



Gdy zaś lud oczekiwał

„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” – Jan 3:16.

Ewangelista św. Łukasz tak pisze o największym darze Jahwe – „Gdy zaś lud oczekiwał i wszyscy w sercach swych rozważali, czy też Jan może nie jest Chrystusem (...)” (Łuk. 3:15). Jak wynika z treści tych słów, bogobojni Izraelczycy odznaczający się pobożnością, pokorą i posłuszeństwem oczekiwali i w swoich sercach zastanawiali się, na podstawie działalności Jana, czy nie jest on tym Chrystusem – Mesjaszem, zapowiadany prorokiem Eliaszem? Gdyż wiele prorocत्व Żydom było znane jak: 1 Mojż. 3:15; 22:18; 49:10; 5 Mojż. 18:5; 2 Sam. 7:12; Izaj. 9:5-6; 11:1-9; 40:3; Dan. 9:24, czy też prorocत्व Malachiasza 4:4-5 i inne. Godny zauważenia jest fakt, że zwiastowanie narodzenia się Zbawiciela świata nie było dane światu, choć przecież przyszedł On, aby za niego umrzeć – złożyć swoje życie jako ofiarę; nie było dane nawet Izraelowi, wybranemu ludowi Bożemu ani sprawiedliwemu człowiekowi imieniem Symeon, czy prorokini Annie (Łuk. 2:25, 26), którym Duch Święty objawił o spełnionej nadziei danej ich narodowi dopiero po narodzeniu się Pana Jezusa. Wyjątek stanowiła gromadka pasterzy pilnujących tej nocy swych trzód. „Gdyż dziś narodził się wam Zbawiciel, który jest Chrystusem, w mieście Dawidowym” – Łuk. 2:11. Świat pogański również wyczekiwał narodzenia – przyjścia Króla Izraelitów, gdyż mędrcy ze wschodu przybyli do Jerozolimy, szukając nowonarodzonego Króla Żydów, aby oddać Mu pokłon i dary, gdyż gwiazda ich tu przyprowadziła.

Obecnie też wielu praktykujących chrześcijan z niecierpliwością oczekuje corocznego obchodzenia święta narodzenia naszego Pana jako radosnej chwili, czasu refleksji nad monumentalnym, zakrojonym na wielką skalę wydarzeniem – zwiastowanym i sławnym w niebie i na ziemi (Łuk. 2:13-14). Jest to, niewątpliwie, powód do radości i dziękczynienia Bogu za Jego danie wielkiego zbawienia ludzkości przez wiarę w Jezusa Chrystusa (Jan 3:15-17). Święto Narodzenia Pańskiego jest tradycyjnym okresem, kiedy spotykają się rodziny i krewni. Jest dniem wolnym od codziennych zajęć i trosk, aby skupić się w zgromadzeniach nad Słowem Bożym, na uczuciu miłości do Boga, Jezusa Chrystusa i do siebie nawzajem. Są też inni, głęboko wierzący chrześcijanie, którzy sądzą, że obchodzenie tego święta w sposób specjalny jest niewłaściwe dla prawdziwych chrześcijan. Według nich obchodzenie tego święta jest fałszywym kultem pogańskim – czczeniem pogańskich bóstw,

szczególnie bóstwa słońca – „sol”, a ukrytym pod fałszywym płaszczem chrześcijaństwa.

Myśl, że Święta Narodzenia Pańskiego są niechrześcijańskie, nie jest nowa. Purytanie (ruch religijno-polityczny, dążący do oczyszczenia kościoła anglikańskiego z pozostałości katolicyzmu), którzy wcześniej osiedlili się w Nowej Anglii (USA), odrzucili Święto Narodzenia Pańskiego jako kult pogaństwa. Prawo w niektórych regionach Ameryki nawet zabroniło obchodzenia tego święta. To zachowanie Purytan przypomina czas, w którym żyjemy, iż tylko „jedna i słuszna wartość” ma pierwszeństwo i ona może zastąpić nam wszystko.

Kontrowersja, jaka rozgorzała i trwa wokół obchodzenia Narodzenia Pańskiego, nie wygasa, bo chodzi zapewne o dzień narodzin Jezusa 25 grudnia, czy 6 stycznia (kościół prawosławny) i jego stosunek do całej otoczki tego święta.

Co roku w grudniu wydawnictwa Świadców, a także „Plain the Truth” (Jasna Prawda) H. Amrong’a i inne publikują artykuły potępiające obchodzenie Święta Narodzenia Pańskiego jako pogańskie. Argumenty przeciwko obchodzeniu tego święta służą do usunięcia z wierzeń i praktyk wszystkiego, co jest skażone fałszywym kultem, gdyż, jak się twierdzi, jest to święto komercyjne, obliczone na zysk kupowanych prezentów i wszystkiego, co jest związane z tym świętem. Najlepszym dowodem tego faktu jest sterta kolorowych śmieci, jakie walają się na ulicach na drugi dzień tego święta. Prawdą jest, że Pismo Święte zaleca wszystkim prawdziwie wierzącym, aby odrzucili to, co jest złe i fałszywe (2 Kor. 6:14-18; Izaj. 52:11; 1 Tes. 5:21-22; Fil. 4:8-9).

Zachodzi więc pytanie: Czy prawdziwi chrześcijanie, lud Boży, może obchodzić Święto Narodzenia Pańskiego? Aby na nie odpowiedzieć, wcześniej zwróćmy uwagę na kilka punktów związanych z obchodzeniem tego święta.

DZIEŃ 25 GRUDNIA NIE JEST DATĄ URODZIN JEZUSA

Dla wszystkich egzegetów biblijnych jak i przywódców religijnych jest rzeczą oczywistą, że dzień 25 grudnia, czy 6 stycznia u prawosławnych nie jest rzeczywistym dniem narodzin Chrystusa, gdyż dzień ten obchodzi się na pamiątkę urodzin Jezusa dopiero od 390 r., od czasu, kiedy pogański Rzym obchodził święto Mitry, przypadające jako święto słońca w okresie przesilenia zimowego, przy czym przyjęto wiele wątków z Saturnaliów (17-23 grudnia), w których brali udział niewolnicy na



równi z wolnymi, a wiele z jego zwyczajów, między innymi dawanie drobnych prezentów, przeniesiono na święto chrześcijańskiego Nowego Roku, a następnie na Dzień Narodzenia Pańskiego. Przy czym egzegeci nie podają jednak żadnych dowodów pozwalających ustalić dokładnie, ewentualnie przybliżoną datę narodzin Jezusa. Żadnych informacji nie dostarczają też historycy ani archeolodzy. Jednak Biblia podaje pewne szczegóły odnośnie tej kwestii. Stosując się do niej, możemy poznać dość dokładnie miesiąc, a w przybliżeniu dzień, w którym narodził się nasz Pan Jezus.

Z Ewangelii wg św. Łukasza 1:26, wynika, że Jan Chrzciciel był o sześć miesięcy starszy od Pana Jezusa. Maria została wtedy poinformowana, że urodzi Pana Jezusa, gdy Elżbieta była w szóstym miesiącu ciąży. Należy więc ustalić, w którym miesiącu Zachariasz został powiadomiony o narodzeniu syna – Jana. Wiemy również, że Zachariasz służył w świątyni i że pochodził z rodziny Abijasowej (Łuk. 1:5), która była jedną z 24 rodów kapłańskich, ustalonych do kolejności ich służb w świątyni (1 Kron. 24:10). Jak wynika z tego opisu, z 10 wersetu, ród Abiasza zajmował ósme miejsce w kolejności służby kapłańskiej. Każdy kapłan pełnił swoją służbę w świątyni przez 15 dni w ciągu roku. Zmiana kapłana Zachariasza przypadła więc w drugiej połowie czwartego miesiąca – Thammuz, a polski miesiąc to lipiec. W czasie tych 15 dni Anioł powiadomił Zachariasza, że urodzi mu się syn. Z powyższego wynika, że Elżbieta poczęła Jana na początku sierpnia, gdy Zachariasz po zakończeniu swojej służby powrócił do domu. Jan narodził się więc na początku maja następnego roku. Gdy Elżbieta była już w szóstym miesiącu ciąży, to znaczy, wg naszego kalendarza, w styczniu, u Marii zjawił się Anioł Gabriel i powiadomił ją, że urodzi Jezusa. Wynika więc z tego, że Maria poczęła naszego Pana w styczniu, a narodziła Go na początku października.

W Księdze Daniela 9:24-27 podane jest proroctwo o siedemdziesięciu tygodniach. Słowo Boże uczy, że każdy proroczy dzień należy liczyć jako jeden rok, na podstawie 4 Mojż. 13:34; Ezech. 4:5-6. Proroctwo Daniela podaje, że od czasu wydania prawa o odnowieniu i odbudowaniu Jerozolimy dane było narodowi izraelskiemu 70 tygodni – 490 lat. Przy końcu 69 tygodnia Mesjasz miał być pomazany, a w połowie ostatniego 70 tygodnia zabity. Przez swą śmierć miał uczynić koniec ofiary krwawej i z pokarmów.

Artakserkses, król perski wydał Nehemiaszowi wspomnianą decyzję odbudowy murów Jerozolimy – Neh. 2:1-3. Również z historii wiemy, że to miało miejsce w 454 roku p. n. e.. Tak więc po 69 tygodniach, czyli po 438 latach, gdy liczymy od roku 454 p. n. e. otrzymamy 29 rok naszej ery, w której to Chrystus Pan, dzięki Swojemu poświęceniu się w rzece Jordan, stał się pomazańcem Pańskim – Mesjaszem. Wiemy również, że w

czasie swego chrztu Pan Jezus miał 30 lat. Następnie, w środku 70 tygodnia, czyli po okresie trzy i pół roku od chrztu, Pan Jezus został ukrzyżowany. Wszyscy egzegeci biblijni zgadzają się z faktem, że Pan Jezus miał wówczas 33,5 lat. Stąd wniosek, że czas Jego urodzenia może być łatwo określony, gdy cofniemy się o 32,5 rok n. e. jako daty śmierci Jezusa, która miała miejsce, mniej więcej, 1 kwietnia, kiedy nasz Pan miał 33,5 lat życia, co z kolei prowadzi nas do października 2 roku przed Chrystusem, jako daty narodzenia się Pana Jezusa, a nie do 25 grudnia, czy 6 stycznia.

Wiemy również, że w czasie narodzenia Jezusa pasterze przebywali wraz ze swoimi stadami na pastwiskach, w polu i tam zostali powiadomieni przez anioła o narodzeniu Mesjasza. Natomiast miesiąc grudzień, a tym bardziej styczeń w Palestynie są już miesiącami zimowymi, jest to czas deszczów. Pasterze nie mogli więc w tym czasie przebywać w polu, przeciwnie, początek miesiąca października jest końcem sezonu letniego, podczas którego pasterze mogli się jeszcze tam znajdować.

DAWANIE DARÓW

Zwyczaj wzajemnego obdarowywania się upominkami w okresie Świąt Narodzenia Pańskiego jest zapożyczony, jak już wspomniano, z obchodów Saturnalii pogańskiego Rzymu. Na przypadający okres przesilenia zimowego – zrównania się dnia z nocą obchodzono święto na cześć słońca i gwiazd – Sakuta i Kewana, dwu asyryjsko-babilońskich bóstw astralnych. W uroczystościach brali udział niewolnicy na równi z wolnymi. Wiele ze zwyczajów Saturnalii, między innymi dawanie drobnych prezentów, przeniesiono na Święto Narodzenia Pańskiego. Zgadza się z tym, że lud Boży powinien, w pełnym poświęceniu swego życia Bogu, zaniechać pogańskich praktyk, wierzeń czy nauk, które ap. Paweł nazywa jawnymi uczynkami ciała (Gal. 5:19-20). Pastor Russell w komentarzu do Niebiańskiej Manny na dzień 25 grudnia pisze: „Zwyczaj wzajemnego obdarzania się w tym czasie drobnymi upominkami wydaje się być szczególnie stosowny. Bóg jest Dawcą wszelkiego dobra i doskonałego daru. Bóg stale udziela, a my stale otrzymujemy od Niego, lecz wśród wszystkich Jego darów największą wartość dla nas ma darowanie nam przez Niego Swego Syna, by stał się naszym Zbawicielem”. Czy ci, którzy podkreślają obchodzenie Święta Narodzenia Pańskiego przez dawanie prezentów innym, robią to z pragnienia służenia pogańskiemu bóstwu, obchodząc w ten sposób pogańskie święto? Na pewno nie, bo to, co czynią, jest zgodne z pragnieniem ich hojnych serc, z ich sumieniem, a nie z obchodzeniem Dnia Narodzenia Pana Jezusa.

ŚWIĄTECZNA CHOINKA

W Encyklopedii Powszechnej PWN pod hasłem „Choin-



ka” czytamy: „Tradycyjne ustawiana i przystrajana na Boże Narodzenie i Nowy Rok – początki tego zwyczaju sięgają starożytnej Grecji. Zwyczaj ubierania choinki rozpowszechnił się w krajach europejskich, również w Polsce w XIX wieku”.

W Księdze Sędziów 8:33 czytamy: „A po śmierci Gedeona odwrócili się synowie izraelscy od Pana, zaczęli znów uprawiać nierząd z Balaami i ustanowili sobie bogiem Baala Berit” (hebrajskie bah'-al bereeth' – „pan przymierza”. W okresie Saturnalii Rzymianie, a także inne kraje pogańskie obchodzili dzień domniemanych urodzin fałszywego „Mesjasza” – „Pana przymierza” (Wilkinson, Egipcjanie, tom 4, str. 405). W celu pozyskania pogan i zwiększenia liczby zwolenników chrześcijaństwa, kościół katolicki przyjął tę datę jako dzień uroczysty – przydając tylko do tego imię Chrystusa. Drzewko wigilijne – choinka, powszechna w tym dniu, była również w pogańskiej Grecji, pogańskim Rzymie i Egipcie. Rzucanie kawałków drewna w ogień i ukazywanie następnego dnia drzewka przyozdobionego podarkami wyobrażało zniszczenie złych bóstw. Egipcjanie używali palmy jako swojego drzewka, a Rzymianie jodły. Drzewko jodłowe wyobrażało boga wschodzącego słońca – Baala-Berit, boga babilończyków, gdyż Baal-Berit, „pan przymierza” – różni się tylko jednym słowem Baal-Beret – „pan drzewa jodłowego”. Prorok Jeremiasz (Jer. 10:1-16) przestrzega przed uleganiem kultowi pogańskiemu – „Tak mówi Pan: Nie wdrażajcie się w zwyczaje narodów” (w. 2). „Gdyż bóstwa ludów są marnością. Są dziełem rąk rzemieślnika (człowieka)” (w. 3). „Są jak straszak na polu” (w. 5). „które przyozdabiają srebrem i złotem, umacniają gwoździami i młotami, aby się nie chwiało” (w. 4). Bóstwa, jakie tu prorok wspomina, były rozpowszechnione w Babilonii, a dziś nie są obce te misteria w nominalnym chrześcijaństwie, które zwalczał prorok Jeremiasz, jak: wróżbiarstwo, kult ciał niebieskich, bogato zdobione bożki obnoszone w uroczystych pochodach.

OPLĄTEK WIGILIJNY

Pan Jezus nie zalecił, by obchodzić rocznicę Jego urodzin. Mimo to w tym dniu tak powszechnie święconym możemy przyłączyć się do tych wszystkich, których serca pałają miłością do Boga i Zbawiciela uznając za największy dar, jaki Jahwe dał nam: „...Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” – Jan 3:16. Nie możemy się jednak zgodzić co do całokształtu celebrowania tego święta, z jego całą otoczką, jak: choinka, opłatek, kolędowanie, czy obfitość stołu wigilijnego, na którym ma znaleźć się dwanaście dań głównych i tyleż samo dodatków. Na pewno zauważyliśmy, że obchodzenie tego święta sięga korzeni kultu bałwochwalczego narodów pogańskich jak: Babilonia, Assyria, czy Egipt i Grecja. Opłatek wigilijny nie ma żadnego uzasadnienia w

Słowie Bożym. Zdawałoby się nam, że opłatek może być symbolem jedności, o której pisze ap. Paweł w 1 Kor. 10:17. Gdyż tu jest wspomniany „jeden chleb”, który stanowi „jedno ciało”, ale to odnosi się do ustanowienia przez naszego Pana Wieczerzy Pańskiej i ten „chleb” zawsze występuje łącznie z kielichem Pańskim, z Jego śmiercią męczeńską, jaką poniósł za nas wszystkich grzesznych ludzi, a nie odnosi się do dnia narodzenia Chrystusa. Jeszcze raz odwołajmy się do proroctwa Jeremiasza 7:18, gdzie czytamy: „Dzieci zbierają drwa, a ojcowie rozniecają ogień; kobiety ugniatają ciasto, aby wypiekać placki dla królowej niebios, cudzym bogom wylewa się ofiary z płynów, aby mnie obrażać”. A w 44 rozdziale i 19 wersecie prorok dodaje: „...wypiekamy dla niej ciasta, z kształtu do niej podobne”. W tym przypadku zuchwała, buntownicza odpowiedź słuchaczy stanowiła bolesny cios dla Jeremiasza, który widział bezsensowność spowodowaną całkowitym zaślepieniem Izraelczyków oddających się z premedytacją bałwochwalstwu – „królowej niebios” (chodzi tu o czczoną przez Izraelitów boginię płodności i księżycy, jak również planetę Wenus – Ishtar). Placki (opłatek), jakie były sporządzane przez całe rodziny, miały kształt symbolu bogini (gwiazda lub słońce), dlatego nic dziwnego, że opłatek ma kształt koła. Ta forma została w kościele katolickim wprowadzona dopiero w 394 roku.

Drodzy Braterstwo, drogi Czytelniku! Czy w tak ważnym dniu dla ludzkości, o którym pisze ap. Paweł w liście do Gal. 4:3 – „...a gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna Swego, który się narodził z niewiasty...” – mamy w dalszym ciągu witać Tego, który owinięty w pieluszki leży w żłobie? I zaśpiewać Mu, jak śpiewa się niemowlęciu, czy małemu dziecku? Czy Lud Boży może obchodzić te święta tak, jak świat je obchodzi? Zapewne i zdecydowanie nie, gdyż moc Boża okazana w zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa wymaga, abyśmy Mu oddali cześć i chwałę jako Królowi Królów, który jest ramieniem wyciągniętym swojego Ojca, obdarzonym władzą wynikającą z tytułów proroctwa Izajasza 9:6 jako – Cudowny Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny, Książę Pokoju – „Jaką (Bóg) okazał w Chrystusie Jezusie, gdy wzbudził Go z martwych i posadził po prawicy swojej w niebie ponad wszelką nadziemską władzę i zwierzchność, i mocą, i panowaniem, i wszelkim imieniem, jakie może być wymienione, nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym; i wszystko poddał pod nogi jego, a Jego samego ustanowił ponad wszystkim Głową Kościoła”, „Aby na imię Jezusa zginęło się wszelkie kolano na niebie i na ziemi, i pod ziemią, i aby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca” – Efezj. 1:20; Fil. 2:10-11.

Kniaziew Czesław
R-
„Straż”